



N 194 (2090)

Rok V.

Kraków Czwartek 14.VIII. 1952 r. Nr 194

Przeciętnie o kwintal z hektara

WYŻSZE SĄ

tegoroczne zbiory zbóż Przyspieszenie podorywek i usprawnienie omłotów naczelnym zadaniem rolników woj. krakowskiego

MINISTERSTWO Rolnictwa otrzymało pierwsze meldunki z całego kraju o wynikach akcji omłotowych, które pozwalają stwierdzić, że tegoroczny zbiór żyta i pszenicy był w Polsce bardzo pomyślny. W porównaniu do urodzajnego roku 1951 zbiór zbóż jest większy średnio o 1 q z ha. W 3 roku Planu 6-letniego rolnictwo nasze wyprodukowało kilkaset tys. ton więcej żyta i pszenicy, aniżeli w 1951 r. Natomiast, wskutek panujących upałów, zbiór kartofli będzie słabszy, przede wszystkim w województwie łódzkim.

Zniwa w woj. krakowskim mają się na ukończeniu. Pozostała jeszcze tylko do zżęcia pewna ilość owsa, i to jedynie w powiatach południowych. Cała akcja przebiegała na ogół sprawnie. Nie doceniono jednak należycie konieczności szybkiego dokonania podorywek. W tej chwili prowadzą zdecydowanie PGR-y, które wykonały podorywyki w 60 proc. Natomiast spółdzielnie produkcyjne osiągnęły tylko 44 proc., a gospodarstwa indywidualne 30 proc.

A przecież podorywyki przynoszą rolnikowi duże korzyści. Niszczą chwasty, poprawiają strukturę gleby i zatrzymują wilgoć, co jest szczególnie ważne, wobec istniejącego niebezpieczeństwa suszy.

Ważnym również zagadnieniem są omłoty. Przed Gminnymi i Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi stoi zadanie dostarczenia maszyn do tej akcji. Okazuje się, że nie wszędzie przygotowania przeprowadzane są z właściwą starannością. Na przykład GOM w Gumniskach na ogólną ilość 6 maszyn ma tylko 2 czynne. Pozostałe stoją jeszcze w warsztatach remontowych w Tarnowie i nie wiadomo kiedy będą uruchomione. Ponadto kierownicy i instruktorzy Ośrodków Maszynowych nie zawsze pamiętają o zaopatrzeniu swych placówek w przyrządy pomocnicze, a przede wszystkim w dostateczną ilość kabli elektrycznych.

Niemniej pilną sprawą jest gromadki plan omłotów, który powinien wszędzie stanowić podstawę całej akcji. Komitety gromadki ZSCh muszą wiedzieć kiedy, który gospodarz będzie miał i skąd o-

trzyma potrzebne mu maszyny. Jasne jest, że plan omłotów należy uzgodnić z planem odstaw zboża do punktów skupu.

W tej dziedzinie zostało jeszcze wiele do zrobienia. Na przykład w gminie Żarnowiec tylko jedna gromada ma przygotowany pełny plan. W innych gromadach planów nie ma lub są bardzo powierzchownie opracowane. W tych przypadkach winę ponoszą często Prezydya Gminnych Rad Narodowych i Koła ZSCh, które nie dają sołtysom instrukcji jak opracowywać plany.

16 sierpnia centralna narada gospodarcza rolnictwa w Ursynowie

W WYKONANIU uchwał Prezydium Rządu o przygotowaniu prac jesiennych w rolnictwie, Ministerstwo Rolnictwa zwołało na dzień 16 sierpnia centralną naradę gospodarczą, która odbędzie się pod Warszawą w Ursynowie w Centr. Szkole POM.

W naradzie, której celem będzie omówienie zadań Rad Narodowych w związku z pracami jesiennymi w rolnictwie wezmą udział przedstawiciele Związku „Samopomocy Chłopskiej”, CRZZ, kierownicy Wydziałów Rolnych i Prezydya Rad Narodowych oraz reprezentanci Centralnych Zarządów Przemysłów, związanych z rolnictwem.

Wyzwoleńcza armia Vietnamu zadaje cios za ciosem francuskim kolonizatorom

PARYŻ. ARMIA Wyzwoleńcza Vietnamu odniosła szereg sukcesów w południowej części delty rzeki Czernowej. Na południe od Battambang w Kambodży wysadzono podciąg wojskowy w powietrze. Na północ od Saigona, oddział marionetkowy wojsk Bao Daia wpadł w zasadzkę, tracąc wielu ludzi.

„Humanite” donosi, że według komunikatu demokratycznej armii wietnamskiej, francuski korpus ekspedycyjny stracił 20 tysięcy ludzi w walkach pod Iloa Binh oraz w Północnym Vietnamie w okresie do 23 lutego 1952 r. W okresie od 23 lutego do końca maja br. straty korpusu ekspedycyjnego w Północnym Vietnamie przekraczają 11 tysięcy ludzi.

200 wsi koreańskich starli z powierzchni ziemi barbarzyńcy amerykańscy

Bestialstwa nie uchronią ich od klęski

MOSKWA.

W ARTYKULE pt. „Naród koreański wznaga opór przeciwko agresorom” dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Pheńanie Tkaczenki.

Amerykańscy piraci powietrzni — czytamy w artykule — popełniają wciąż na ziemi koreańskiej niestychane bestialstwa.

Dowództwo tzw. „wojsk ONZ” wprowadziło w życie potworny rozkaz o planowej zagładzie narodu koreańskiego i o przekształceniu miast Korei północnej w strefę „spalonej ziemi”. Dniem i nocą wielkie grupy samolotów dokonują metodycznie barbarzyńskich ataków na spokojne miasta i wsie.

Jak donosi prasa koreańska, w ciągu ostatnich 20 dni lipca amerykańscy piraci powietrzni rzucili na Pheńan, Wonsan, Hamhyn i Chondzin około 18 tysięcy bomb, w tym około 1/2 bomb napalmowych i bomb o spóźnionym zapalniku.

Barbarzyńskie bombardowania nie zastrasza jednak narodu koreańskiego, nie złamią jego woli oporu i zwycięstwa. Niszcząc spokojne miasta i wsie, agresorzy amerykańscy mszczą się za doznane klęski militarne.

O 300% podniosła się wydajność pracy dzięki zastosowaniu mechanicznego systemu tynkowania

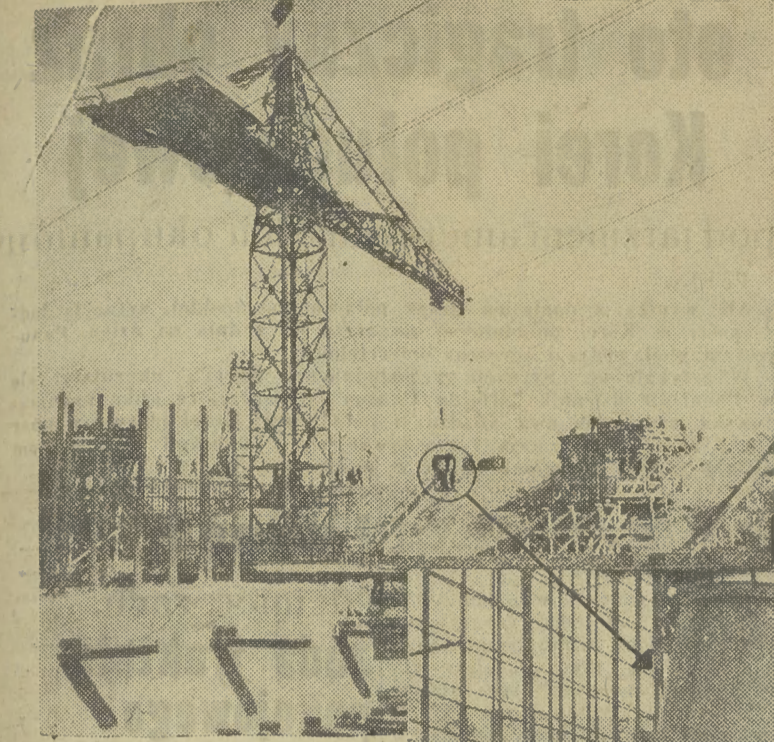
Po raz pierwszy przy budowie Nowej Huty wprowadzono tynkowanie wewnętrznych ścian bloków za pomocą mechanicznej tynkownicy.

Maszyna ta jest produkcji radzieckiej. Po zastosowaniu pewnych dodatkowych pomysłów racjonalizatorskich wydajność pracy przy jej użyciu wynosiła już w pierwszych dniach od 100 do 150 proc. normy, a wkrótce podniosła się do 400 proc. Tynkowanie mechaniczne jest pracą lżejszą od tynkowania ręcznego a i jakość tynku jest znacznie wyższa.

Przy tynkowaniu mechanicznym wyróżnia się młodzieżowa brygada Stanisława Brozka, która opanowała już całkowicie nową technikę i osiąga doskonałe wyniki, prowadząc pracę systemem zespołowo - potokowym.

Jak informuje kierujący mechanicznym tynkowaniem instruktor Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli Sopol — niebawem uruchomi się w Nowej Hucie wszystkie nieczynne dotychczas tynkownice. (em)

Pracownicy Centrali Hurtu Spożywczego w Krakowie — dzielnie pomagali w PGR — Prusy przy pracach gospodarczych. Widzimy właśnie jedną z grup — zajęta przy układaniu stosów drzewa opałowego.



Już wkrótce nowokupione szafy przestaną trzeszczeć w nocy

W Łagiewnikach przystąpiono do budowy wielkiej suszarni drzewa

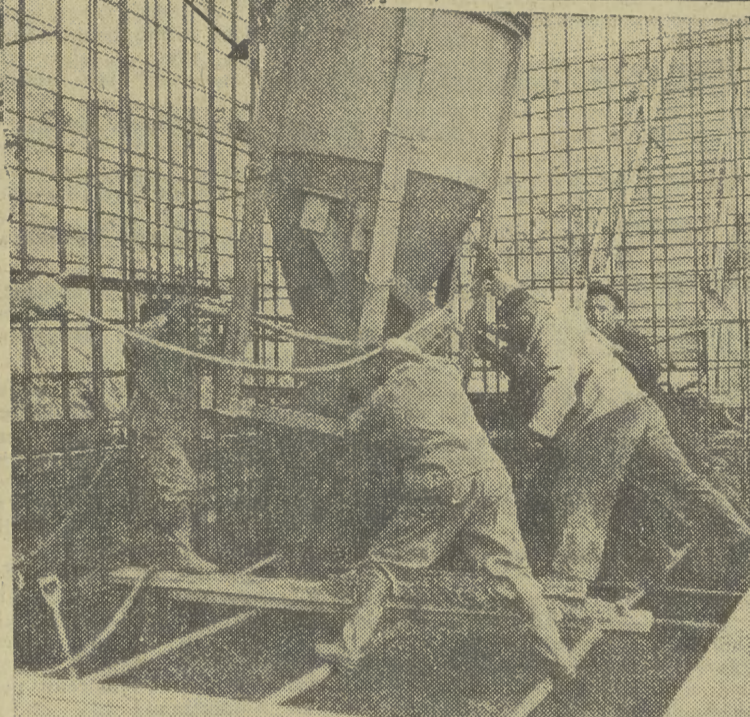
Już wkrótce przystąpi się do budowy wielkiej centralnej suszarni drzewa. Z urządzeń tego obiektu będą korzystały wszystkie spółdzielnie mające „coś do czynienia” z drzewem — w naszym mieście. Plan budowy centralnej suszarni drzewa w Krakowie — napotykał na trudności; największą i ostatnią — był problem, gdzie właściwie ma stanąć ten obiekt. Obecnie już ustalono, że centralna suszarnia drzewa będzie znajdowała się w Łagiewnikach.

Plany budowy tego obiektu zostały już zatwierdzone przez władze budowlane. Również odpowiednie kredyty są już przydzielone na ten cel. W chwili obecnej — po zatwierdzeniu planów i przyznaniu kredytów oraz po ustaleniu miejsca, w którym ma stanąć suszarnia — dokumentacja budowy jest już opracowywana przez zespół techniczny spółdzielni Dokumentacji Technicznej w Krakowie.

Do budowy centralnej suszarni drzewnej przystąpi się na wiosnę i już w przyszłym roku obiekt ten zostanie oddany do użytku. Koszt budowy suszarni wyniesie 450.000 złotych.

Dzięki uruchomieniu suszarni krakowskie spółdzielnie a szczególnie jest to ważne dla zakładów stolarskich — będą otrzymywały codziennie materiał drzewny należący do życia wysuszonego i nadający się do produkcji.

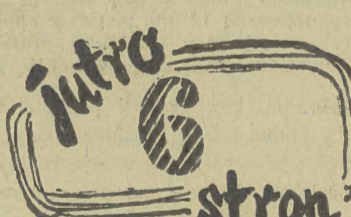
A więc — już wkrótce przestanie my narzekać, że nowokupiona szafa po nocach trzeszczy. (bc)



Z KAŻDYM dniem nabiera rozmachu tempo prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Teren w pobliżu ul. Marszałkowskiej, tuż obok wykopów pod fundamenty Pałacu, stopniowo zmienia się w jeden wielki warsztat.

W ciągu ostatnich kilku dni wykonano znaczną część pierwszej z warstw fundamentów — płyty żelbetowej, a w niektórych miejscach przystąpiono już do zabetonowywania zbrojeń ścian bocznych i wewnętrznych fundamentów.

W tym samym czasie przeprowadza się dalej montaż łźwигów typu UBK. Trzeci taki dźwиг zmontowany został 11 bm. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 5 dni będzie zmontowany 4 i ostatni z dźwигów UBK, które pracować będą na budowie aż do chwili zakończenia montażu stalowej konstrukcji Pałacu.



Gromada Olszyny

świeci przykładem
dobrze zorganizowanej
akcji
pomocy sąsiedzkiej

W obecnym okresie żniw i omłotów oraz dostawy zbóż do punktów skupu, pomoc sąsiedzka nabiera szczególnego znaczenia. Wydanie przez Rząd dekretu o pomocy sąsiedzkiej ma na celu przede wszystkim zlikwidowanie wyzysku przez kułaków i zapewnienie sprawniejszego przebiegu prac rolnych w gospodarstwach biedniackich.

Nie wszędzie jednak dekret ten został właściwie zrozumiany. W wielu gromadach woj. krakowskie go w ogóle akcji tej nie prowadzi się, lub bardzo często poddają się pod nią dawny system t. zw. odrobków za dokonaną pomoc przy pracy. Wprawdzie w każdej gromadzie są sporządzone listy, kto komu ma pomagać, ale nie prowadzi się prawie żadnej kontroli na tym odcinku. A już w ogóle nie kontroluje się wynagrodzeń pobieranych przez świadczących. Toteż bardzo często świadczący pomoc, pobierają opłaty według własnego uznania. Rolnicy natomiast, nie znając cennika opłat — płacą tyle, ile się żąda, względnie bardzo często całkiem rezygnują z pomocy. Aby tego uniknąć należałoby koniecznie informować rolników, (Dalszy ciąg na str. 2)

prował się dokładnej ewidencji zakwaterowanych.

Nie dziwnego, że podobne warunki utrudniają w najwyższym stopniu pracę poczty, a nierzadko listy błądzą i dochodzą z opóźnieniem do rąk adresata.

Sprawy te należałoby wreszcie uregulować! (em)

260 zł

na budowę wieży

Pracownicy fizyczni i umysłowi Bazy Materiałowej nr 2 zrealizowali zobowiązanie ułożenia 160 m sześciu tarczyc drzewnej w magazynie. Należąca za tę pracę kwota 260 zł przeznaczona do dyspozycji Społecznego Komitetu Budowy Wieży Spadochronowej w Nowej Hucie.

W czasie wykonywania zobowiązania wyróżniła się brygada Jana Zawalskiego. (em)

Cyganie piłnie się uczą

Kursy języka rosyjskiego w Nowej Hucie cieszą się coraz większym powodzeniem.

Ostatnio Cyganie, którzy są stałymi mieszkańcami Nowej Huty, stali się pilnymi uczniami tego języka.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, idąc im z pomocą, zorganizowało dla nich specjalny kurs w bloku nr 37. Nauczycielem jest znany pedagog Mariewicz, pracownik ZBM nr 4, który bardzo chwali swoich uczniów. (f. w.)

Wyróżnili się

Komitety Blokowe w Nowej Hucie wykazują coraz większą aktywność. W dotychczasowej pracy mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami w akcji porządkowo-sanitarnej.



Na tym odcinku pracy zostały zorganizowane stałe Sekcje, których zadaniem jest stała kontrola stanu sanitarnego. Ponadto uruchomiono sanitarne posterunki z kompletnym wyposażeniem podręcznej apteczki.

Komitety blokowe również w dużym stopniu pomagają Dzielnicowej Radzie Narodowej w usprawnianiu gospodarki mieszkaniowej. W pracy wykazał wiele inicjatyw przywódczący blok nr 5, za co w uznaniu zasług został powołany na członka Dzielnicowej Rady Narodowej. Na wyróżnienie zasługuje również praca przewodniczącego Rejonowego Komitetu

Blokowego nr 1, Stefana Molę i Ryszarda Kanara. (fw)

Kłopoty listonoszy

„Chcą dostarczyć sprawnie pocztę nowohutniczanom! — Niestety, trudności mają poważne. Oto ich powody.

Dotychczas brak w Nowej Hucie nazw ulic, a często kolonie i bloki nie posiadają numerów. W klatkach schodowych nie ma spisu mieszkańców. W blokach zamieszkałych przez rodziny nie pomyślano o wycięciu w drzwiach otworów do wrzucania listów. W Hotelach Robotniczych nie



WIDZIAŁEM „BRUDNĄ WOJNĘ”

ŚWIT bez piany kogutów, noc bez ujadania psów. Jesteśmy w wietnamskiej wiosce na terenach okupowanych przez Francuzów. Koguty zostały wybite przez żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego. P.s.v. przepędzili mieszkających, by ujadaniem nie zdradzały przybycia ludzi z wolnej Republiki.

Z dwóch betonowych bunkrów, strzegących wioski na dwóch krańcach drogi, dochodzi pijackie beczenie i ochrypły rechot w różnych językach. Wyzwiska, przekleństwa, sprośności po francusku, niemiecku i — jakże niespodziewanie na tym końcu świata — dawno już nie słyszane plugawstwo w języku polskim, z warszawską. Wietnamska noc wypełnia się międzynarodowym bełkotem francuskiej legii cudzo-

Młodzież Nowej Huty odpowiada na apel brygady im. gen. Świerczewskiego

Brygada ślusarzy młodzieżowców — im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowej Hucie, która w czasie „Wart złotych” osiągnęła 328 proc. normy, rzuciła ostatnio pozostałym brygadom hasło walki o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady w Nowej Hucie.

Na apel brygady im. gen. Świerczewskiego, na jednym tylko obiekcie odpowiedziało 30 brygad młodzieżowych, które postanowiły coraz lepiej i wydajniej pracować. Podobnym zobowiązaniem odpowiedziały na apel młodzieżowa załoga oddziału odlewniczego. Między 11 brygadami tego oddziału wprowadzono współzawodnictwo o szybkość i wysoką jakość produkcji odlewniczej.

Brygada młodych betoniarzy pod kierownictwem przewodnika pracy, J. Zwierza, która w okresie wart złotych uzyskała 875 proc. normy i pobiła rekord Nowej Huty, walczy obecnie o przedterminowe oddanie do użytku obiektu nr 87.

W kinach, teatrach, hawiarniach, gospodach i świetlicach zostaną otwarte wystawy obrazów. Każdy będzie mógł na miejscu zakupić eksponaty artystów-plastyków

Centralny Zarząd Instytucji Sztuk Plastycznych, Związek Polskich Artystów Plastyków łącznie z Centralnym Biurem Wystaw Artystycznych i Państwowe Przedsiębiorstwo „DESA” przystąpiły do upowszechnienia współczesnej plastyki.

Akcja ta polega na organizowaniu wystaw malarstwa, polichromnych ze sprzedażą obrazów, m. in. w świetlicach, większych zakładach pracy, kawiarniach i punktach zbiorowego żywienia. Wzbudzi to zainteresowanie publiczności sztuką rodzimą — i zwiększy możliwość zbytu prac naszych plastyków.

Tego rodzaju wystawy organizowane będą nie tylko w Krakowie, ale i w miastach powiatowych naszego województwa i na wsi.

Wojewódzki Wydział Kultury przez swoje placówki udzielać będzie pomocy w organizacji wystaw i sprzedaży w terenie, co technicznie ogromnie ułatwi przeprowadzenie całej akcji.

Kraków pierwszy na tym odcinku rozwinął działalność. Czynne są już tu dwie wystawy w nowo powstałej kawiarni „Warszawianka” i restauracji „Trzy rybki”.

W najbliższym okresie akcja obejmie dalszych 8 lokali w naszym mieście, a w tym też kina i teatry. (cz.)

ziemskiej. „Biali ludzie” układają się do snu.

W nocy, pod nosem okupanta, zaczyna się aktywne życie. W podziemnych kryjówkach, do których, aby się dostać, trzeba nurkować głębszą chwilę w błotnistej wodzie stawu nawadniającego ryżowe pole — odbywają się zebrania, odprawy, przygotowania. Do okupowanej wioski przyjechali ludzie z wolnego Vietnamu. „Jesteśmy wszędzie” głoszą napisy na murach bunkrów.

Gdy noc zamienia się w krwawy dzień

W tej części świata noc zamienia się często w krwawy dzień. Do wioski przyszedł oddział pacyfikacyjny. Ale wietnamscy partyzanci byli już gdzie indziej. Przed zamkniętymi drzwiami chat pęknęły kadzidła. Plutony egzekucyjne podkładały pod chaty gorejące głównie z bambusu. W taką noc słychać zduszone okrzyki gwałconych kobiet i dziewcząt, słychać szlochanie dzieci i strzały, słychać rozpasany bełkot w różnych językach „białych ludzi” francuskiej legii cudzoziemskiej. W nocy odbywają się pogrzeby zamordowanych za dnia. Zwłoki układają się na drzwiach — najdroższych, najszcowniejszych z całego umebłowania. Przyjaciele wynoszą zwłoki za wieś, na rodzinny cmentarz. Rodzina zostaje w domu, patrzy zza parkanu, dusząc płacz w piersiach. W okupowanym Vietnamie żałoba jest bezgłośna, milcząca.

Nastaje świt bez piany kogutów, zapada noc bez ujadania psów. W chałupach stare kobiety czekają z kubkiem gorącej herbaty na powrót synów. Synowie — to żołnierze Wietnamskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Dawniej na znak żałoby wdziwiała się biała

Kulacy wykorzystują biedniaków w akcji pomocy sąsiedzkiej

(Dokończenie ze str. 1)

czy to na zebraniach czy też drogą ogłoszeń, jakie ceny obowiązują. Wiemy dobrze, że wśród świadczących znajdują się w znacznej mierze kulacy — a ci nie pomijają żadnej okazji do wyzysku.

W każdym powiecie woj. krakowskiego akcja pomocy sąsiedzkiej została szczegółowo opracowana i wszędzie przebiega ona z lepszym lub gorszym skutkiem, ale niedociągając wyżej wspomniane spotykane się niejako wszędzie.

W powiatach chrzanowskim i olkuskim sporządzane są w każdej gromadzie listy, lecz żaden z rolników nie został zorientowany co do wysokości opłat.

Przykładem dobrze zrozumianej akcji pomocy może być gromada Olszyny (pow. Brzesko). W gromadzie tej specjalna komisja gromadzka z sołtysem na czele, czuwa nad sprawnym przebiegiem akcji i dopilnowuje właściwego pobierania wynagrodzeń za pracę wykonaną w ramach pomocy sąsiedzkiej. (Kr)

25 ha ziemi przeznaczono na ogródki robotnicze w Krakowie

Niwelacja ziemi i ogrodzenie będzie kosztować 300.000 zł

300 tysięcy złotych wyasygnowano na założenie ogródków robotniczych w Krakowie. Powstanie one koło Cichego Kąca na obszarze 25 ha ziemi.

Teren zostanie oddany do użytku po uprzednim zniwelowaniu i ogrodzeniu. Wybudowany będzie też magazyn dla przechowywania wszelkich narzędzi ogrodniczych,

zawój i białą suknię. Dziś, z braku materiału, żałobę nosi się tylko w sercu.

W wielu wietnamskich wioskach pod francuską okupacją pozostały same już tylko kobiety, małe dzieci, bambusowe drzewa i zaple. Gdy nadchodzi wróg, czaple unoszą się do góry — ostrzegają przybyszów z wolnego Vietnamu. W sąsiedniej wiosce pozostał czterastoletni chłopak. Powiedział mi Tran Dao, mój przewodnik w tych stronach:

— Przyszły do mnie kobiety, prosiły: Weź od nas chłopaka do was na północ, aby zachować rodzaj męski w naszej wsi.

A stary Nguen Nhen, pod nosem okupanta wykopał w moczarnych kanałach i w ten sposób zyskał trzy hektary ziemi pod uprawę. Na tak zwanych terenach okupowanych przez Francuzów widziałem napisy „Una Thang Lei” — przysiężki zbrodni, zbiory zwycięstwa. O świecie nie pisał koguty, w nocy nie ujadali psy. Tylko czaple unosiły się od czasu do czasu do góry. Z betonowego bunkra dochodzi chrapliwy bełkot bandytów francuskiej legii cudzoziemskiej.

Widziałem...

WIDZIAŁEM „brudną wojnę” w Vietnamie. Widziałem — jak w Korei — spalone chaty. Widziałem trupy bawołów zaprzęgniętych do drewnianych soch. Francuski okupant bombarduje wsie, ostrzeliwuje chłopów na roli, zabija dzieci wyprowadzające bawoły na pastwisko. Francuski okupant pali zbory ryżu. Widziałem specjalne instrukcje francuskiego sztabu głównego, jak należy niszczyć zbory wietnamskiego ryżu przez zatopienie lub podpalenie. Widziałem dookoła małych poletek ryżowych indywidualne schrony. Zasiwy i zbory odbywają się pod osłoną nocy. Kobiety zastępują u pluga wymordowane bawoły. Nawet zwierzęta na odgłos samolotu nauczyły się chować w ziemi.

Zrównane z ziemią wioski i miasteczka, spalone domki i chaty, zniszczone zbory, lapanki, zesłanie dziesiątków tysięcy ludzi bez względu na wiek, bez względu na płeć, tortury, wieszanie za palce u nóg, zanurzanie głowy w kadzi pełnej wody — gdy następuje omdlenie, ugniata się brzuch, wyciska polkniętą wodę, przywraca przytomność i od nowa, do śmierci, bo wietnamski partyzant woli umrzeć niż zdradzić — grzebanie ludzi żywcem — magneto, „maszyna, która skłania do mówienia”, nieznaną pomoc nawet hitlerowcom tortura przy użyciu prądu elektrycznego.

Aż trudno uwierzyć

Pamiętam, w roku 1944, w wyzwolonym przez francuską partię zantów miasteczku sabaudzkim Saint Jean de Maurienne widziałem porzucone przez żołnierzy cofającej się hitlerowskiej dywizji zwłoki kobiet ciężarnych z rozprutymi brzuchami. To były ostatnie miesiące hitlerowskiej furii. Wiele się już człowiek nasłuchał, napatrzył, a wciąż jeszcze własnym oczom nie wierzył. W siedem lat później, w wiosce wietnamskiej widziałem ten sam obraz — zwłoki kobiet ciężarnych z rozprutymi brzuchami — tym razem dzieło żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

To nie tylko dla żelaznych „Ritter - Kreutzów” esesmani rozwalali o mur główki niemowląt. To nie tylko w pogoni za ekstrapremią dolarów amerykańscy lotnicy pikują na koreańską drogę, by z broni pokładowej zabić zaskoczone na drodze małe dzieci. I to nie tylko w szale białej czy złotej gorączki żołnierze francuskiej legii cudzoziemskiej dopuszczają się w Vietnamie najstraszliwszych zbrodni. W tym szaleństwie jest metoda. Metodycznym, zorganizowanemu szaleństwu na imię faszyzm. Przy wziętym do niewoli i odesłanym do szpitala kapralu francuskiego korpusu ekspedycyjnego znaleziono list. Dziewiętnastoletni kapral Moreau pisał z Vietnamu do matki we Francji.

„Mamo, tu ucza mnie zabijać kobiety i dzieci. Uczą nienawidzić — do śmierci. Gdy powrócę do kraju i znów będę razem z tobą, nie wiem, czy odważę się pozostać, bo do tego czasu zrobią ze mnie mordecę”.

Mieszkańcy Quynh Lang w prowincji Thai Binh znają dobrze miejscowy kościół katolicki, zamieniony przez żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego za zgoda i z pomocą hiszpańskiego ojca Alvarez Cao w katownię, gdzie wiele wietnamskich patriotów znalazło śmierć w straszliwych mękach. W kościełku urządzono tak zwany „pokój śmierci”. Była to piwnica wysokości 2 metrów 70 centymetrów. Do kościelnej piwnicy wrzucano „buntowników”. Pierwszą roztraskiwali sobie czaszki o

kamienną podłogę, następną — padającą na trupy — konali powoli, dusząc się. Co pewien czas piwnicę opróżniano — po kilkaset trupów.

Przepełnione więzienia

W CENTRALNYM więzieniu w okupowanym mieście Saigon od dawna nie ma miejsca mimo, że co kilka dni wywozi się z więzienia kilkaset trupów. Noc rozbrzmiewa jękami torturowanych w komisariacie policji na rogu ulicy Catalin i Mossart, gdzie małe celi noszą nazwę „umrzeć na sto jaco”. W okupowanym mieście Haifong zamieniono na więzienie piwnicę wszystkich miejscowych banków francuskich. W Saigonie, Hanoi, Haifong, we wszystkich okupowanych miastach na więzienia zamieniono fabryki. Robotnicy nie wychodzą na ulice. Po pracy są zamknięci. Dla francuskiego okupanta każdy wietnamski robotnik jest politycznie podejrzany. Zatrudnionych przy budowie obiektów wojskowych, po ukończeniu roboty „likwiduje się”, aby nie zdradzili tajemnicy.

Wiele się nasłuchałem od naocznych świadków. O tym, jak w prowincji Hung Jen żołnierze tak zwanego francuskiego korpusu ekspedycyjnego gwałcili siedmioletnie dziewczynki, kobiety w ciąży, starszki. Zmuszali mężów, by parzyli na hańbienie ich żon. Naoczni świadkowie opowiadali mi, jak w prowincji Quang Binh żołnierze francuskiego korpusu ekspedycyjnego zmuszali matki by rzuciły niemowlęta do potoku. Matki rzuciły się wraz z dziećmi. W prowincji Quang Binh jeszcze dziś kobiety słyszą krzyk matek. Krzyk matki, która rzuciła dziecko do potoku, nie łatwo zapomnieć. Opowiadali mi naoczni świadkowie o tym, jak żołnierze francuskiego korpusu ekspedycyjnego rzucili wietnamskie dzieci do płonących chat, a matkom ucinali piersi.

Nie chce już się więcej opowiadać o bestialstwach żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie. Widziałem zbrodnie hitlerowskie. Widziałem zbrodnie amerykańskie w Korei. Widziałem „brudną wojnę” w Vietnamie. Widziałem, że szaleństwo faszyzmu nie ma granic. Granice stawiają mu ci, którzy w mękach i trudzie, z samozarciem i najwyższym poświęceniem od lat z bronią w ręku, z bronią coraz lepszą przeciwko faszyzmowi walczą i zwyciężają.

Widziałem „brudną wojnę” w Vietnamie.

(D. c. n.)

Głód, nędza, tortury i terror oto tragiczny obraz Korei południowej

pod jarzmem amerykańskich okupantów

PEKIN,

JAK wynika z doniesień prasy północno-koreańskiej, sytuacja ludności w Korei południowej pogarsza się z dnia na dzień. Panuje tam głód, nędza i ogromna śmiertelność.

W artykule pt. „Sytuacja w południowej Korei”, ukazującym się w Phenianie dziennik „Minczu Czoson” stwierdza, że kilka lisymanowska utrzymuje swą władzę w południowej Korei jedynie w oparciu o bagnety. Terrorom i mordowaniem, torturami i szantażem usiłują zdradcy utrzymać naród w postużeństwie.

Na rozkaz Amerykanów marionetkowy rząd wydał szereg ustaw nadzwyczajnych, wymierzonych przeciwko narodowi.

Dla wzmocnienia wojenno-faszyzowskiego systemu Amerykanie utworzyli poza armią lisymanowską i policją, tzw. „oddziały dla specjalnych poruczeń” jak również różne terrorystyczne organizacje w rodzaju „ochotniczych oddziałów policyjnych”, „organizacji młodzieży wielkiej Korei”, „oddziały dla tempa komunistów” oraz szeroko rozwinięte organizacje szpiegowskie, podlegające wywiadowi amerykańskiemu.

Przy pomocy tych organizacji Amerykanie prześladowali patriotów południowo-koreańskich, aresztując ich i rozstrzeliwując.

SITUACJA materialna mieszkańców Korei południowej stale się pogarsza, ponieważ w gospodarce narodowej panuje niesłychany chaos i rozprzężenie. Liczba bezrobotnych gwałtownie wzrasta. Nie otrzymują oni od „rządu” lisymanowskiego żadnej pomocy i skazani są na śmierć głodową. Sytuacja robotników w przemyśle mało czym różni się od sytuacji bezrobotnych. Większa część placów zarobkowych robotników jest zatrzymana przez przedsiębiorców pod różnymi pretekstami.

Chłopi w południowej Korei są szczególnie nieludzką łupienią przez Amerykanów i lisymanowców. Gwałtownie obniżyła się na wsi produkcja artykułów rolniczych. Pod pretekstem różnych danin i podatków rekrutuje się u chłopów przeszło 80 proc. urodzajów.

Taka oto jest sytuacja w południowej Korei — kończy „Minczu Czoson”. — Ludność południowej Korei, nie mogąc znieść głodu, terroru i prześladowań, występuje przeciwko zdradzieckiej kliki Li Syn-mana i jej amerykańskim mocodawcom. Patriotów południowo-koreańskich jednoczą się w szeregiach „Związku ocalenia ojczyzny” w walce przeciwko wrogom narodu koreańskiego.

Ludność Niemiec zach. żąda traktatu pokojowego

BERLIN,

W toku odbywającego się w Niemczech zachodnich referendum ludowego już przeszło 8 milionów osób wypowiedziało się przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, a za traktatem pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami.

W referendum uczestniczą najszersze warstwy ludności Niemiec zachodnich bez względu na światopogląd, wyznanie i przynależność partyjną.

TYSIĄCE mieszkańców francuskiego sektora Berlina odwieźdli w niedzielę teren budowy w alei Stalina, w demokratycznej części miasta, wznoszonych w myśl narodowego programu odbudowy. Ogromny rozmach tych prac wywarł na mieszkańcach zachodniego Berlina głębokie wrażenie.

Następnie w hali sportowej w alei Stalina odbył się wielotygodniowy wiec.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której żądają zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i występują przeciwko bońskiemu „układowi ogólnemu”. Po wiecu odbył się masowy pochód.

Dolarowe szpony duszą gospodarkę Izraela

TEL AVIV,

CAŁA prasa Izraela donosi o podpisaniu między rządem Izraela a Stanami Zjednoczonymi porozumienia, w myśl którego wkładom amerykańskiego kapitału prywatnego w Izraelu udziela się gwarancji przed „niebezpieczeństwem” ich konfiskaty.

Porozumienie przewiduje możliwość wymiany na dolary zysków i funduszy kapitalistów amerykańskich, którzy inwestowali swe kapitały w gospodarkę Izraela.

Prasa postępową Izraela określa to porozumienie jako nowy krok na drodze do ujarznienia kraju przez kapitał amerykański.

Nowa katastrofa w kopalni węgla we Francji

Federacja Górników domaga się od rządu polepszenia warunków pracy pod ziemią

PARYŻ,
PRASA francuska donosi, o nowej katastrofie, która miała dziś miejsce w kopalni węgla „Sznajder” pod miastem Walensienne (Departament Nord).

O godzinie 2 w nocy w kopalni na głębokości 900 metrów miał miejsce silny wybuch gazów wskutek czego 4 górników poniosło śmierć a 17 było ciężko rannych.

GAZETA „Ce Soir” publikuje komunikat Narodowej Federacji Górników, w którym mówi się, że nie ma jednego dnia, w którym nie wydano by komunikatu o katastrofach w kopalniach węgla, którym towarzyszą wypadki śmierci.

W imieniu wszystkich górników francuskiej Federacja zdecydowanie protestuje przeciwko brakowi warunków bezpieczeństwa pracy w kopalniach i żąda od administracji i rządu zastosowania natchmiastowych kroków w celu uniknięcia podobnych katastrof.

Pierwsze spotkanie pobudzi do współzawodnictwa mechaników i racjonalizatorów Krakowa i Nowej Huty

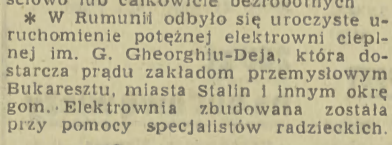
O ŻYWIONĄ działalność, jak już pisaliśmy rozwija ostatnio Klub Techniki i Racjonalizatorstwa przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Krakowie. Staraniem tego Klubu zorganizowano 12 bm. pierwsze spotkanie mechaników i racjonalizatorów krakowskiej bazy sprzętu z pracownikami bazy sprzętu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowej Huty.



* Wczoraj zakończył się 4-dniowy strajk marynarzy japońskich, który w portach japońskich zatrzymał około 4 tysięcy statków. Związek marynarzy zapowiedział nowy strajk na najbliższy piątek, przy czym będzie on trwał 5 dni. Marynarze domagają się podwyżki płac.

* Oficjalne dane statystyczne wykazują, że wskaźnik produkcji przemysłowej we Francji od czasu utworzenia rządu Pinay'a, spadł ze 132 w marcu na 147 w czerwcu. Najniższy spadek produkcji zaznaczył się w przemyśle papierniczym, gdzie jak podaje „Humanité”, na 85 tysięcy robotników 75 proc. jest częściowo lub całkowicie bezrobotnych.

* W Rumunię odbyło się uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej im. G. Gheorghiu-Deja, która dostarcza prądu zakładom przemysłowym Bukaresztu, miasta Stalin i innym okolicom. Elektrycznia zbudowana została przy pomocy specjalistów radzieckich.



Δ W Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród 515 robotnikom, wyróżnionym w II etapie współzawodnictwa pracy Obecnie w tym masowym socjalistycznym ruchu bierze udział 80 proc. załogi. Dzięki masowości ruchu zakłady wykonały plan produkcyjny drugiego kwartału br. w 101,5 proc.

Δ Na kolonie letnie i obozy wyjechało w bież. roku 40 tys. dzieci i młodzieży robotników i pracowników umysłowych. Spędzają one 4 tygodnie w ośrodkach kolonijnych na terenie województwa

Obchód VI Tygodnia Ligi Lotniczej i Święta Lotnictwa

wypadnie w Krakowie uroczyste

Na lotnisku w Pobiedniku odbędą się popisy najlepszych pilotów, skoczków spadochronowych i modelarzy

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się VI Tygodniem Ligi Lotniczej i Świętem Lotnictwa — w Krakowie ukończył się komitet, którego poszczególne sekcje już przystąpiły do przygotowań organizacyjnych obchodu.

Dworzec autobusowy przeniesiony został na Rondo

Ostatnio dworzec autobusowy z placu Kolejowego przeniesiony został na Rondo. Autobusy odchodzą stąd będą w kierunku na Nową Hutę, Ruszce, Pleśszów, Nowe Brzesko, Kazimierz Wielki, Koszyce i Proszowice.

Czytelnicy dyszą Czekamy na baterie

Posiadacze lafarek elektrycznych znów martwią się, gdyż w krakowskich sklepach nie można od pewnego czasu nabyć baterii.

„Echo” wyjaśnia...

Niedostateczny dopływ wody do Dębnik oraz Zakrzówka spowodowany został koniecznością przeprowadzenia naprawy sieci wodociągowej — wyjaśnia Prez. MRN.

W sobotę, tj. 23 bm. — w sali „Świt” odbędzie się uroczysta akademii i zabawa ludowa w Parku Jordana.

Najbardziej atrakcyjną częścią programu tegorocznego obchodu VI Tygodnia Ligi Lotniczej i Święta Lotnictwa — wypełnią imprezy na lotnisku w Pobiedniku.

W związku z pokazami i wystawą sprzętu lotniczego, które w tym roku organizuje się również poza Krakowem — poczyniono już kroki celem przygotowania masowych wycieczek.

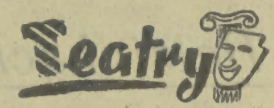
Poza transportem samochodowym projektuje się — w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową PKP — uruchomienie specjalnych pociągów do Niepolomic skąd po 4 km spacerze wycieczkowiec przybyliby na lotnisko.

Walczymy z pozostałościami analfabetyzmu

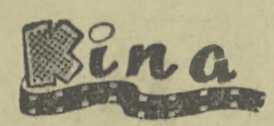
Analfabetyzm w Krakowie został zlikwidowany jeszcze ub. roku. Niemniej jednak do Krakowa i Nowej Huty napływają wciąż nowi pracownicy, którzy nie umieją czytać ani pisać.

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redaguje: Kolegium Redakcyjne: Kraków, Wiśniewa 2, II p. Administracja: RSW „Prasa” — Wiśniewa 2 III p. tel. 538-62. Biuro Ogłoszeń Rynek Gł. 46. I p. telefon 221-83.

CO GDZIE KIEDY



Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 Ciężkie czasy. Stary Teatr — nieczynny. Teatr Rapsodyczny — nieczynny. Teatr Młodego Widza — nieczynny. Teatr Groteska — nieczynny.



Sztuka — „Zasadzka”, godz. 15.45, 16.20.15. Apollo — „Kariera w Paryżu”, godz. 16.18.20. Młoda Gwardia — „Szalony lotnik”, g. 15.30 17.30 19.30. Uciecha — „Sekretarz Rejkomu”, g. 15.45, 18.20.15. Warszawa — „Mury Malapagi”, godz. 16.18.20.15. Wolność — „Arenie”, godz. 16.18.20.15. Chemik — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, godz. 19. Wanda — „Tragiczny pociąg”, godz. 16.18.20.15. Kino Dworcowe — „Polska Kronika Filmowa, „Droga dźwięku radiowego”.



Otwarte od godziny 9 do 15 w niedzielę i święta od 9 do 16. Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. Św. Jana 23 — zbiory archeologiczne. Wystawa w Domo Szolajskich (P. 26 Szczerpanski). Pałac Sztuki — wystawa Wyczółkowskiego. Muzeum Etnograficzne: „Polskie tancerstwo ludowe”. Wystawa: „Dawne warownie Krakowa” na murach obronnych. Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Smełowskiej wystawa kilimów i porcelany. Dom Plastyków: Wystawa rysunku.



POGOTOWIE RATUNKOWE Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdrowia Woj. R N w Krakowie ul. Siemiradzkiego 1, telefon: 222-22 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych Ambulatorium Pogotowia czynna jest całą dobę. Informacja o wypadkach tel. 84 281-91.

DYZURY APTEK:

Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 8, Rakowicka 12, Krakowska 19, Dieła 76 Borek Fałęcki, Główna 4, Kościuski 18.



Okręgowa Rada Związków Zawodowych i „Orbis” organizują na piątek 15 bm. wycieczkę do Rabki. Wyjazd z Krakowa nastąpi 14 bm.

17 bm. odbędzie się wycieczka do Kryniczki z postojami w Rytrze, Piwnicznej, Zegiestowie i Muszynie. Wyjazd 16 bm.



CZWARTEK

5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Program dnia. 6.20 Komunikaty. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncert orkiestry mandolinistów i gitarzystów. 7.00 Program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Tematy hiszpańskie w muzyce. 8.30 Dł. obozów i kolonii letnich. 11.45 Głosy kobiet. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Melodie Dunajskiego. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Konc. „Na swojską nutę”. — gra ork. T. Kozłowski. 13.15 Informacja. 13.20 Koncert solistów. 13.30 Muzyka. 14.00 Powiązanie dziennika południowego. 14.11 Program dnia. 14.15 Muzyka. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Pehla” — ode. 2 opowiadania St. Heyma. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych pt. „Spiewamy pieśni na kolonijach” — w opracowaniu prof. B. Rutkowskiego. 16.00 Haendel, suita g-dur. 16.20 Dziennik krakowski. 16.30 Muzyka radicka. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Popularna muzyka symfoniczna. 18.00 Aud. z cyklu: słynne koncerty instrumentalne. 19.20 Mówią nasi korespondenci — aud. w oprac. W. Osmeudy 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Włoska muzyka operowa w wyk. orkiestry skrzypcowej w wyk. A. Campol. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Reportaż z lekkoatletycznych mistrzostw Polski. 21.45 Odpowiedzi Fall 49. 21.55 Reportaż literacki. 22.15 Koncert kameralny: A. Borodin — 1 kwartet smyczkowy. Wykonawcy: A. Wiernik — 1 skrzypce E. Sieja — 2 skrzypce. J. Roemer — altówka. A. Ciechański — wiolonczela. 22.54 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Usprawnienie ruchu pieszego zapobiegnie wypadkom

OD POCZĄTKU tego roku do dnia 5 bm. przeprowadzono w Krakowie kilkadziesiąt akcji kontrolnych pojazdów. Ogółem sprawdzono 1.430 samochodów, 413 motocykli, 65 rowerów i 59 pojazdów konnych.

W wyniku tych akcji, 63 osoby ukarano mandataми na łączną sumę 1743 zł, 13 kierowców — podejrzanych o użycie alkoholu — poddano badaniu krwi, a 8 kierowców odebrano prawa jazdy. Nadto ukarano ogółem 2.012 osób za nieprzestrzeżenie przepisów ruchu ulicznego.

W czasie obrad omówiono problem całkowitego wyeliminowania hałasów w mieście. Chodzi tu przede wszystkim o zakaz używania sygnałów dźwiękowych, o motocyklistów, jeżdżących na motorach bez tłumików i o traktory, które w wielu wypadkach zupełnie niepotrzebnie podczas postoju urządzają „kocią muzykę”.

Aby jeszcze raz zapoznać mieszkańców z przepisami drogowymi w Krakowie, została powołana Komisja Tygodnia Nauki Chodzenia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Do komisji tej zostali zaproszeni m. in. przedstawiciele Prezydium MRN, PZMot., MO, ORZZ, ZMP i Ligi Kobiet. Zadaniem Komisji będzie opracowanie programu Tygodnia Nauki Chodzenia w Krakowie, który będzie trwał od dnia 7 do 13 września br.

Ruszyła budowa nowoczesnego gmachu Szkoły Podstawowej

Przy ul. Mazowieckiej rozpoczęto budowę nowoczesnego gmachu Szkoły Podstawowej, która zostanie oddana do użytku w stanie surowym już za kilka miesięcy. We wrześniu 1953 — po raz pierwszy zasiadą w niej na ławach szkolnych uczniowie.

Pierwsze honorowe łopaty ziemi rzucił w imieniu wydziału oświaty Prezydium MRN nac. Stosko oraz z ramienia Komitetu Budowy Szkoły i Miejskiego Komitetu Funduszu Budowy Szkół Pikulska, Szostek i Gaj. W ramach prac społecznych niewątpliwie weźmie liczny udział w kopaniu ziemi pod fundamenty pod nową szkołę mieszkańcy dzielnicy Nowodróż, w której powstaje ta nowa

Przedprzedaż biletów sypialnych na 3 dni przed odjazdem pociągu

Od dnia 13 sierpnia br. przedprzedaż biletów sypialnych w Orbis ul. Szpitalna 32 odbywa się od godz. 12 na 3 dni naprzód przed odjazdem danego pociągu. (Np. do pociągu odchodzącego w sobotę przedprzedaż odbywa się od godz. 12 w czwartek).

Odpowiedzi Redakcji

„Wytrwały Czytelnik”, Kraków. Sporo strzeżenia bardzo słuszne. Sprawą zajmiemy się. (2038).

„Gry”, Kraków. Zyczenia Pana spełniliśmy w numerze z dnia 10—11 sierpnia br. (2067).

Władysław Grudziński, Kraków. — List otrzymaliśmy. (2065).

PEŁNOWNI POSZUKIWANI

Głównego księgowego zatrudni zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy w Dąbrowie Tarnowskiej, na warunkach przewidzianych w Dzienniku Urzędowym. Zgłoszenia prosimy kierować na powyższy adres. K931-1 16582

ZGUBY

Zgubiono przepustkę stałą nr 1175, wydaną przez Południowe Zakłady Oubuwia — Chelmek, na nazwisko Rudzka Bożena. 16582

Draby znad Raby czyli kilka godzin w Myślenicach

W duszny, parny, gorący, kankularny dzień sobotni, w godzinach popołudniowych wjeżdżamy artowoską zmotoryzowaną budą w obręb sławetnego miasteczka Myślenice. Piękne to i mile miasteczko zamienia się w miesiącach letnich w małą filię Krakowa — w jego willowo-wczasowej dzielnicy, na Zarabin, osiadają na lato liczni Krakowianie, z upodobaniem bawiąc „u wód” myślenickich — to znaczy nad brzegami malowniczej Raby.

troškami „oboomcy. Jakaś uroczą młodą niewiastę podchodzi do nas: — Czy panowie nie wiecie, gdzie można nabyć bilety na dzisiejszą imprezę?

Oczywiście, nie wiemy. Przypuszczamy, że wskazuje to afisz. Tak, afisz wskazuje, że nabyć można bilety w Pow. Radzie ZZ, ale zatroskani osobnicy oświadczyają nam, że kasa tamże jest nieczynna — a w kinie, jak sami obserwujemy, również jest zamknięta.

Może sala została wyprzedana? Nie wiadomo. Ale kino też jest zamknięte i dopiero po dłuższej chwili zjawia się osobnik w stroju gimnastycznym — kąpielowym, który otwiera drzwi. Przy tej sposobności okazuje się, że w pokoiach zwanych bezrozumnie „garderobami” dla artystów, nie ma wody, nie ma łustra, nie ma krzesła. Gorzej, że kurtyna nie działa: gdy się ciągnie z jednej strony za sznur, odslania się połowa sceny, ale zastania druga połowa, a gdy się ciągnie z drugiej strony, kurtyna wykonuje te same manewry, tylko w odwrotnej kolejności. Pół biedy z kurtyną, ale nie ma pianina, a połowa naszego programu opiera się na muzyce.

Po dłuższym badaniu sprawy przez towarzyszącego nam realizatora imprezy i kierowcę naszego autobusu, dowiadujemy się, że „Artos” zawarł z Powiatową Radą

Związków Zawodowych w Myślenicach umowę, na podstawie której to umowy PRZZ zobowiązała się zorganizować imprezę, sprzedawać bilety, przygotować salę kinoteatru. Ładnie przygotowała Blyskawiczne poszukiwania za kasjerką i pianinem dady rezultaty. Okazało się po pół godzinie, że kasjerka, będąca jednym z filarów owej PRZZ, pojechała sobie rowerem na Zarabie, nie sprzedawszy ani połowy biletów. W ostatniej chwili nasz realizator przemienia się w kasjera i sprzedaje bilety, ale w takich warunkach nie dziw, że nie było kompletu. Pianino zostaje sprowadzone w kwadrans po godzinie, o której mieliśmy zacząć program. Sala się niecierpliwi. Nie dziwnego!

Nie znalazło się jeszcze pianino na scenie, gdy nagle nastąpił ciemności. W kinoteatrze oraz w całych Myślenicach. Ha, to niezawod na krakowska elektronika, bo nie-szczęście Myślenice biorą prąd z Krakowa. Rozpoczyna się gonitwa za świecami. Z blisko trzy kwadransowym opóźnieniem rozpoczynamy program — „przy świecach”, jak za czasów pierwszych występów aktorskich w mrokach średniowiecza... Podziwu godna pu-bliczność, że nie zdemolowała kina i nas za takie opóźnienie! Bravo, krakowska elektroniko! Ciemności trwały tylko półtorej godziny... Gdy pod koniec programu wróci

to światło, nie ujrzelśmy na sali letniczych oblicz z Zarabia. Po spektaklu zapytujemy miejscowych bywalców, dlaczego o półtora km oddalone Zarabie nie zjawilo się tłumnie na imprezie, choć „na Zarabiu i „Artos” ryba...

Okazuje się, że mieszkańcy Zarabia niechętnie wydalają się ze swych domostw w późniejszych godzinach wieczornych. W tej wczasowej dzielnicy grasują bowiem wieczorami, zwłaszcza sobotnimi, bandy pijanych chuliganów. Wprost wierzyć się nie chce — ale informatorzy zapewniają, że tak jest. Draby z nad Raby paraliżują życie kulturalne dzielnicy i miasteczka.

Odjeżdżamy przez wymarłe ulice. Jest godzina 11 w nocy. Zyciego ducha... Tylko z daleka dolatują jakieś pijaackie ryki...

Tak wyglądał nasz występ w Myślenicach, zresztą bardzo miło i gorąco przyjęty przez widzów. Ale to wszystko, co się koło tego występu nasunęło, a co pozostało wiam bez komentarzy, nie powinno zostać bez... komentarzy ze strony ojców miasteczka Myślenice oraz krakowskiej instancji wojewódzkiej. Ku pomocy: działo się w dniu 9 miesiąca sierpnia 1952 roku. W Myślenicach. Pod Krakowem.

WITOLD ZECHENTER

Co widziałem w Helsinkach

Jerzy Broszkiewicz

Zanim zapłonął znicz

Z N I C Z jeszcze nie zapłonął, wielki stadion jeszcze czeka, ale obie wioski olimpijskie są już pełne. Na stadionach Otaniem i Kapyla, na torach regat i kajaków, na basenie pływackim i w hali Tennisalatsi trwają treningi. Tam należy chronić swój szacunek dla Olimpiady przed rozwrzeszczaną, rozwydrzoną „olimpijską” reklamą.

KTO SKACZĘ 1,45 M — WZWYŻ

N A stadionie w Otaniem trening lekkoatletów. Ucho, nie rozróżniając jeszcze słów pochwyty już jednak z daleka piękna melodia rosyjskiego języka.

Przestańmy nieco na uboczu — w cieniu otaniemskich świerków. Pod jednym z nich przysiadł młody blondyn o bardzo ładnej, rozumnej twarzy, jasnych oczach i włosach sypek jak u dziewczyny.

Rozpoznaję znajome sylwetki. Tak — tamte dwie to Romaszko i Dumbadze. Sylwetkę Czudyny też odnalazłem jednym z pierwszych spojrzeń. Potem jednak zaczęłam się przyglądać innym dziewczętom — tym, których jeszcze nie znam z widzenia. Najbliższą kilką z nich trenuje skok wzwyż. Jedną — to szczerą, ale mocno zbudowaną bardzo młodszą blondynką o warkoczach przewiązanych czerwoną wstążką. Druga — ładniutka szatynka — śmiejąc się bez przerwy głosem wysokim i jasnym.

Oceniam na oko wysokość — 1,40... może 1,45 m. Pytam swego sąsiada czy nie zna jej dokładnie. Kręci przecząco głową, ale chce się przysiąść — przykłada dłoń do ust.

Z przodownikami PTTK w Tatry i Pieniny

Oddział krakowski PTTK organizuje w piątek 15 bm. kilka wycieczek w Tatry i Pieniny, które prowadzone będą przez przodowników PTTK i punktowane do Górskiej Odznaki Turystycznej.

Wycieczki odbędą się na trasach:
1) Zakopane — Kasprowy Wierch (wyjazd kolejka), Hala Gąsienicowa — Zakopane;
2) Zakopane — Dolina Kościeliska — Wąwóz Kraków — Staw Smreczyński;
3) Czorsztyn — spływ łodziami przez Pieniny do Szczawnicy;
4) Jezioro Rożnowskie — Jezioro Czochowskie.

Wyjazd z Krakowa do punktów wyjścia nastąpi samochodami z miejsc zbiórki przy ul. Marka 22 w piątek o godz. 5.45.
Zgłoszenia udziału w wycieczkach przyjmuje ośrodek PTTK w Krakowie przy ul. Szpitalnej 30 do dnia 14 bm. godz. 12.



— Galina — woła — Galina-a-a!... Blondynka z warkoczami zwraca się w naszą stronę. Po jej odpowiedzi kiwam z zadowoleniem głową — tak: 1,45 m. Dziwi mnie tylko, że zawodniczki przekraczają tę wysokość łatwo, ale bez stylu, w którym czułoby się swobodę prawdziwego skoczka. Pytam o ich nazwiska.

Sąsiad wyjaśnia:
— Ta z warkoczami... to Zybińska. A ta ciemniejsza, Gołubiczna.

Zaraz... zaraz... To znaczy — to znaczy, że Zybińska, miotaczka kulą i Gołubiczna, płotkarka, przekraczają w skoku wzwyż 1,45 m. i to bez większego trudu. Jestem zdumiony. Mój sąsiad jednak dziwi się memu zdziwieniu:

Bez wysokiej wszechstronności — mówi — nie można marzyć o rekordach ani złotych medalach.

Potakuję w milczeniu — brak mi bowiem przykładów z naszego polskiego podwórka. Żegając się zaś z mym przygodnym rozmówcą pytam go o nazwisko, wiek, zawód, dyscyplinę sportową.

Jest to Bogdanow — 22-letni komsomolec z Leningradu, słuszą, student technikum — a w sporcie strzelec. Muszę zaś dodać i tę informację, którą wyczytałam w biuletynie prasowym mówiącym o strzelaniu z KB — równo w dwa tygodnie później:

1) Bogdanow (USSR) — 1350 pkt — złoty medal — nowy rekord olimpijski i nowy rekord świata...

TRZY GODZINY GIMNASTYKI

N A stadionie koło wioski Kapyla widać pełno czarnych twarzy. USA — to wielu Murzynów;

Jamajka — to Murzyni; Brazylia — to wielu Murzynów...

Tak — w reprezentacjach obu Ameryk na każdym kroku spotkać można „blackmana”. Procentowo przodują reszta USA (nie licząc oczywiście Jamajki), w których reprezentacji dostrzeże się też i złoty i miedziany kolor skóry. Jeśli bowiem chodzi o medale, to ograniczenia rasowe w dopuszczaniu do reprezentacji olimpijskiej są o 100 proc. mniejsze niż w dopuszczaniu na przykład do autobusu w Nowym Orleanie, do urn wyborczych w Atlancie, czy do uniwersytetu w Columbi.

Oto trenuje czarny zawodnik w overollu reprezentacji USA. Obserwuję go już od kilku kwadransów — od kilku kwadransów trwa bez przerwy jego gimnastyka. W każdym geście, w każdym przęciu czy skłonie widzi się niezwykłą płynność, niezwykłą elastyczność ruchu. W treningu zaś widzi się niezwykłą pracowitość i wytrwałość.

Ze stadionu w Kapyla wychodzę po trzech godzinach, obejrzawszy trening piłkarzy i lekkoatletów Brazylii — miotaczy i skoczków USA — sprinterek Pol. Afryki itd. itd...

Gimnastyka tamtego zawodnika trwa nadal. Jest to Dillard. Ten sam Dillard, który jest rekordzistą świata w biegu na 110 m przez płotki i który techniki przechodzenia przez pierwszy płotek uczył się cały, okrągły, pracowity rok. (D. c. n.)

O awans do kl.wojewódzkiej szczypiorniaka

Komisja Gier Sekcji KPRS WKKF postanowiła ostatnio dopuścić do rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej szczypiorniaka 3 drużyny, którymi są: Kolejarz Nowy Sącz — mistrz powiatu nowosądeckiego oraz Stal Artigraph i Budowlani z Krakowa.

Wymienione zespoły grać będą „każdy z każdym”, przy czym do klasy woj. zaawansują dwie pierwsze drużyny. Rozgrywki eliminacyjne rozpoczyna się z końcem bm.

Z początkiem września rozegrane zostaną natomiast pierwsze spotkania o mistrzostwo województwa w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Udział swój w mistrzostwach zgłosiły 24 zespoły żeńskie i 14 żeńskich. Rozgrywki prowadzone będą w grupach. Wszystkie drużyny krakowskie w pierwszym rzucie mistrzostw wyjeżdżają w teren.

Odznaczenie Przewodniczącego Prezydium MRN przez ZS Spójnia

Komisja odznaczeniowa Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Spójnia w Warszawie przyznała Przew. Prezydium MRN w Krakowie — Marcinowi Waligórze — honorową, złotą odznakę Spójnia. Wyróżnienie to przyznane zostało w uznaniu zasług, położonych przez Marcina Waligórę na polu umasowienia kultury fizycznej i sportu w Płaszowie — robotniczej dzielnicy Krakowa oraz za pomoc przy wybudowaniu obiektów sportowych.

Pierwsze mecze ligowe w Krakowie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Krakowie pierwsze spotkania ligowe.

W sobotę na boisku OWKS zmierzą się: zdobywca Pucharu Złotu — OWKS Kr. z Górnikiem Radlin.

Początek zawodów o godz. 17. W niedzielę o mistrzostwo pierwszej ligi walczyć będą Ogniwo Kr. i Włókniarz. Spotkanie to rozegrane zostanie na stadionie Ogniwa. Początek zawodów o godz. 16.30.

Uwaga — zwycięzca konkursu sportowego

Przypominamy zwycięzcom naszego konkursu sportowego na wytypowanie zdobywców złotego, srebrnego i brązowego medalu w olimpijskim turnieju piłkarskim, że w dniu dzisiejszym tj. w czwartek 14 bm. o godz. 20 w lokalu redakcji „Piłkarza”, ul. Wielopole 1. IV p. odbędzie się rozdanie nagród.

Po odbiór nagród prosimy o zgłoszenie się: ucznia Edwarda Kwaśniewskiego z Krakowa, który należy do trójki zwycięzców konkursu, która bezbłędnie odgadła kolejność zdobywców medalii olimpijskich w piłkarstwie oraz Michała Ukleje, Mariana Pilcha i Mariana Szczerczaka, zamieszkałych również w Krakowie, którzy otrzymają nagrody pocieszenia.

Zwycięzcom konkursu zamieszkałym poza Krakowem t. j.: Antoniemu Naglemu z Niedźwiedzia pow. Miechów, Mieczysławowi Pacutowi z Kalwarii, Adamowi Michajlakowi z Bochni oraz Kasprowi Krzemieniowi z Bieżanowa nagrody wysłamy w najbliższym czasie drogą pocztową.

Dziękujemy...

...członkom sekcji kolarskiej koła ZS Kolejarz przy PBP „Orbis” w Krakowie za podzwonienie nadesłane z raidu „Szlakiem jezior mazurskich”.

Czego oczekujemy od lekkoatletów we Wrocławiu?

JUŻ DZIS rozpoczynają się we Wrocławiu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji seniorów. Jest to impreza wymagająca szczególnej naszej uwagi, gdyż dotyczy podstawowej dyscypliny sportu, cieszącej się ogromnym zainteresowaniem i popularnością. Nie na darmo przecież lekkoatletyka na zwana jest „królową sportów”.



REHABILITACJA OLIMPIJCZYKÓW

M ISTRZOSTWA we Wrocławiu będą dla naszej kadry doskonałą okazją do rehabilitacji. Przygotowania przedolimpijskie nie zostały w pełni zdyskontowane w Helsinkach. Może więc nastąpi to we Wrocławiu.

Także mistrzostwa zdarzają się tylko raz na 4 lata. Po wyjeździe reprezentantów na Igrzyska, pozostali w kraju kadrowicze zabrali się do usilnego treningu, aby pokazać „tamtych” po powrocie ze nie są wcale słabsi. Natomiast olimpijczycy też mają rachunki do uregulowania. Jedni będą bronić olimpijskiej sławy, inni będą chcieli wynikami usprawić widelnicę swe olimpijskie słabości.

Nie można wreszcie zapominać, że wrocławskie mistrzostwa będą trwały i dłużej. Umożliwi to średnio i długodystansowemu startu w dwóch konkurencjach. Tak więc prawdopodobnie wszyscy 800-metrowcy staną na starcie 1500 m lub 400 m; Graj pobiegnie nie tylko na 5 km, ale również na 1500 m, a Szwarog odrobniejszy swoją dziesiątkę podejmie na 5 km rekawicę rzucaną mu przez Graja i Krzyszkowiaka.

MOŻE NOWE REKORDY...

Z BIEGACZY olimpijskich rehabilitacji pragnie przede wszystkim Kiszka, który na starcie w Helsinkach stanął po grypie. Na olimpijczyków Sidle i Radziwonowicza ostrzy się Walczak.

Pozostałe wyniki spotkań piłkarskich

W klasie pierwszej w grupie szóstej Unia Krynica przegrała na boisku w Muszynie z Górnikiem Bochnia 2:6 (1:3).

W grupie ósmej Unia Oświęcim PBZ pokonała niespodziewanie Stal Złoczew 2:1 (0:0), zajmując w swej grupie pierwsze miejsce.

W dalszych spotkaniach z cyklu o Puchar Polski uzyskana następująca rozstrzygnięcia:

Budowlani ZBM Nowa Huta — Budowlani Kraków KPZB 4:2 (2:1).
OWKS Kraków — LZS Czarnochówice 3:2 (0:1).

OWKS 1b — Ogniwo Bronowice 4:1 (1:0).

Unia Borek — Spójnia Płaszów 4:2 (2:2).

Stal Nowa Huta 1b — AZS Kraków 2:1 (1:0).

Budowlani Łobzów — Górnik Wieliczka 3:0 wo.

Unia Kraków — Ogniwo Dąbniki 3:0 wo.

LZS Swoszowice — Kolejarz Prokocim 6:4 (2:2, 4:4) po dogrywce.

Spotkanie Stal Artigraph — Stal KZWME nie odbyło się.

który w oszczędzie może śmiało ustabilizować się w granicach ponad 65 m. Wysłępie Grabowskiego wyraża zagadkę, która nie daje spać fachowcom: czy nasz rekordzista zawiódł nerwowo, czy też był przetrenowany?

Najwyższy czas, aby Mach pobli rekord Polski: na 400 m (48.3) należący do Gassowskiego; spodziewamy się — i to jest może najbardziej prawdopodobne, że Marysia Głuchowska „dotknie” granicy 45 m i poprawi swój rekord z Helsinek. Bardzo wiele będzie zależało naturalnie od stanu bieżni we Wrocławiu. Podobno dano tam nową nawierzchnię i jeżeli to nie będzie za młokki, wyniki powinny być dobre. Zarówno Siedlak i Grabowski i Ilwiczka będą mieli okazję we Wrocławiu do rehabilitacji za fiasco ich wystąpienia na Olimpiadzie.

Jutro start do wyścigu pocztowców

W dniu jutrzejszym tj. w piątek 15 bm. nastąpi start do obwodowych pocztowych wyścigów kolarskich będących wstępą eliminacji IV Ogólnopolskich Wyścigów Pocztowych.

Zbiórka zawodników odbędzie się o godz. 8.30 w świetlicy Urzędu Pocztowego Kraków 1, po czym po defiladzie i przemówieniach nastąpi start honorowy. Zawodnicy przejadą ulicami: Sienna, Mały Rynek, Gł. Rynek, Szewska, Karmelicka, 18-go Stycznia, Bronowicka do rogatki bronowickiej, skąd zostaną przewiezione samochodami na miejsce ostrego startu w Woli Filipowskiej.

Trasa właściwego wyścigu licząca 20 km długości prowadzić będzie przez Krzeszowice, Rudawę, Zabierzów, Pasternik. Meta znajdować się będzie na szosie bronowickiej przed przejazdem kolejowym.

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy przejadą zwartą grupą do świetlicy Urzędu Kraków 1, gdzie nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Decydujące spotkania piłkarskie

W dniu 15 bm. tj. w piątek na stadionie Włókniarza Kraków przy ulicy Barskiej odbędzie się decydujące o pozostaniu w II lidze piłkarskiej spotkanie między Stalą Nowa Huta a Włókniarzem Chelmeck.

Początek spotkania o godz. 17.

Kontrolne zawody ZS Włókniarz

Od dwóch tygodni czolowe lekkoatletyki i lekkoatletyki ZS Włókniarz zgromadzeni są na obozie treningowo-kondycyjnym w Krośnie, gdzie przygotowują się do nadchodzących mistrzostw Polski. W ubiegłą sobotę i niedzielę kadrowicze startowali w drugich zawodach kontrolnych. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Kobiety: 200 m — Białobrzewska (Łódź) — 28,0, 80 m płotki — Białobrzewska — 13,3, 4 x 100 m — Iodź 54,2, skok w dal — Słomczewska (Łódź) — 4,89, skok wzwyż — Mianatowa (Kraków) — 143 poza konkursem 148, rzut dyskiem — Szuster (Łódź) — 31,15, rzut granatem — Dwernik (Kraków) — 35,59.

Mężczyźni: 100 m — Kiełbowicz (Sosnowiec) 11,3, 200 m — Grab (Łódź) 23,9, 400 m — Grab (Łódź) 53,8, 1500 m — Król (Łódź) 4,32, 4 x 100 m — komb. zespół Sosnowca i Częstochowy 47,0, skok w dal — Biżelewski (Łódź) 6,19, skok wzwyż — Jaśkiewicz (Łódź) 169, rzut dyskiem — Sumski (Bydgoszcz) 36,21, rzut oszczepem — Szulc (Łódź) 55,29, rzut młotem — Kruszewski (Łódź) 40,25.

Są już zgłoszenia do X Raidu Tatrzańskiego

Komitet Organizacyjny X Jubileuszowego Raidu Tatrzańskiego otrzymał już pierwsze zgłoszenia uczestników. Nadesłało je 27 zawodników CWKS. Zgłosili się również rajdowcy Budowlanych, którzy znajdują się już w Zakopanem.

Spółród czolowych motocyklistów Polski na Jlicie zgłoszonych znajdują się już: Krzysztof i Stan. Brun, A. Zymirski oraz — Stan. Marusarz, który codziennie trenuje na trasie i może odegrać w raidzie poważną rolę.

— Przeciwnie — zaprotestował Mikula. — Zobaczcie, że wszyscy będą na was patrzyli z politowaniem...

W tym momencie do jadalni weszła kierowniczką z pocztą. Był to stały punkt programu wczasowego, celebrowany przez kierowniczkę z wyjątkowym namaszczeniem. Kierowniczką poprawiła okulary, wzięła do ręki jeden z listów, podsunęła go sobie pod nos i przeczytała donośnym głosem:

— Dyr... Dyr... — Jeszcze bliżej przysunęła list, potem z niedowierzaniem spojrzęła na Mikulę i wreszcie wypowiedziała: — Dyrektor Mikula!

Gdyby przez okno wpadł w tej chwili do jadalni samolot odrzutowy, na pewno nie byłoby większego zdumienia. Wszyscy, jak na komendę podnieśli głowy, popatrzyli najpierw na kierowniczkę, potem na Mikulę, później spojrzenia zaczęły się krzyżować, wreszcie zapanowała cisza.

Kierowniczką przeczytała jeszcze raz:

— D-yrektor... Mi-ku-la... — O psiałość... — zamruczał pod nosem Mikula. — Musieli mi koniecznie doczepić tego „dyrektora”. Połem wyciągnął rękę po list, odebrał go od kierowniczkę i szybko włożył do kieszeni.

Jeszcze przez chwilę panowała zupełna cisza, wreszcie pierwszy przemówił Wielgas:

— To rozumiem — zatarł z zadowoleniem dłoń. — Ja od razu wiedziałem, że z towarzyszem Mikulą coś się kroi... Proszę, proszę... — Wyciągnął swą dużą, sękatą dłoń. — Gratuluję wam serdecznie. Tylko poście to przed nami ukrywali?

Mikula uściśnął serdecznie dłoń murarza.

— Eeee... bo nie przywykłem do tej roli. Niedawno dostalem awans. Jeszcze nie przyzwyczailam się... A zresztą na wczasach wszyscy powinni być równi...

Zrozumiałe, że na drugim końcu stołu powstała jeszcze większa konsternacja. Domagalska zamieniła się w posąg zdumienia. Zbytecki zbladł i trzymał nerwicznie widelec, jak gdyby chciał na niego nadziać Halinę, a Halina trzepotała bez przerwy rękami i patrzyła na Mikulę, jak na królewicza z bajki. Zrozumiała, że to, co ona nazywała przygodą w cudzoziemiu, staje się prawdziwą przygodą.

— No, wicie państwo — wybała Domagalska.



Z tej strony stołu pierwsza oprzytomniała Halina.

— No, no... ale pan umiał się konspirować... — rzuciła żartobliwie w stronę Mikulę.

— Ale pan nam, dyrektorze, zrobił niespodziankę — ocknął się ze zdumienia Zbytecki. — No proszę, widzę po raz pierwszy w życiu prawdziwego dyrektora z awansu społecznego.

— To nasza wiara — Wielgas znowu zatarł ręce. Czynił to zawsze, kiedy był bardzo zadowolony. — Nasza wiara — powtórzył. — Tacy jak towarzysze Mikula, jak ten smyk Janek, jak Zosia... — To wszystko nasza wiara. No i co? — zwrócił się triumfalnie do Domagalskiej. — Jak pani teraz w gbie?

— Mógłby pan używać przynajmniej mniej dosadnych określeń — oburzyła się.

— Ja już jestem taki, że walę prosto z mostu. No niechże się pani przyjrzy jak wygląda nasz dyrektor.

Dla Wielgasa dyrektor Mikula został nadal towarzyszem Mikulę. W oczach Domagalskiej i Zbyteckiego zmienił się nie do poznania. Od razu nabrali dla niego respektu i jednocześnie pewnej nieufności. Nie zdradzała się z tym — to jasne, ale myśleli: „No tak, z towarzysza awansowali go na dyrektora. To musi być jakaś szyszka partyjna. Trzeba się go strzec. Należy go sobie pozyskać, bo nie wiadomo czy się kiedyś nie przyda”.

Zbytecki był po prostu olśniony nowym odkryciem. Przez tyle dni szukał w Zakopanem jakiegoś dyrektora, a tu nagle okazuje się, że dyrektor jest pod ręką. Był niezwykle dumny ze swych przewidywań. Rachunek prawdopodobieństwa nie zawiodł. W ogóle — dziwna historia — od chwili wypadku z Kleką przelamała się zła passa pana Janusza i jakoś dobrze

się układało. Wczasowicze zaczęli odnosić się do niego z większym zaufaniem, Halina była bardziej łaskawa. Nawet poszła z nim raz na dancing. A przede wszystkim Mikula, w którym do tej pory widział główną przeszkodę na drodze do przeprowadzenia swych genialnych planów, patrzył już na niego nie jak na wroga klasowego, ale jak na zwykłego człowieka.

— Dobra nasza! — pomyślał genialny pianista życiowy. — Teraz trzeba się wziąć do prawdziwej roboty.

Po obiedzie, kiedy wszyscy zbrali się w holu, Zbytecki powiedział głośno przy Mikule:

— A wicie państwo co? Byłem dzisiaj w szpitalu u biednej pani Klekciej... Na szczęście czuje się dużo lepiej... Może za dwa dni wróci już do nas... Nogę ma w gipsie... Telefonowałem również do Warszawy. Złatwienie jej sprawy to kwestia kilku dni. Zeby tylko biedaczka wyzdrowiała...

— To bardzo ładnie z pana strony, że się pan tak nią zajął... — rzekł Mikula.

— Ach, dyrektorze... to przecież drobnostka. Pan rozumie, że... No razem pracujemy z jej mężem... Zresztą w nieszczęściu trzeba człowiekowi okazać trochę serca, bo nie wiadomo, co nas czeka.

Halina siedziała w kącie przy radio i spod przymrużonych powiek obserwowała obu mężczyzn. Od chwili pamiętnego spotkania na Hali Miętusiej każda konfrontacja tych dwóch wychodziła korzystnie dla Mikulę. Coraz bardziej się jej podobał. Już nie tylko imponował jej jazdą na nartach, ale nawet swym prostym, beceremonialnym zachowaniem się. „To musi być naprawdę wartościowy człowiek. Inny pyszniłby się swym stanowiskiem. Wykorzystywałby ją. A on?... Nadzwyczajnie, jak zareagował na to zdarzenie przy stole. Zupełnie, jak bohater jakiejś powieści”.

W jej sentymentalnej głowce zrodziło się nagle postanowienie: „A gdyby tak pouczył go trochę? Może byłoby to ciekawe? Trzeba spróbować”.

Okazja nadarzyła się wkrótce. Wieczorem postanowili wybrać się na dwudniową wycieczkę. Mikula powiedział im, że dostał list z fabryki i będzie musiał o dwa dni skrócić swój pobyt. Bardzo ważna sprawa. Pragnąłby więc wykorzystać piękną pogodę i wybrać się na dłuższą wycieczkę w góry.

(34) (D. c. n.)